

KATARZYNA JEDYNAKIEWICZ  
Łódź

KONCEPCJA „DAS ANDERE DEUTSCHLAND”  
W DEBATACH I PLANACH  
NIEMIECKIEJ EMIGRACJI ANTYZASTOWSKIEJ  
W STANACH ZJEDNOCZONYCH (1939-1945)

Dojście do władzy partii nazistowskiej w Niemczech w 1933 r. pociągnęło za sobą masowy, liczony w tysiącach, *exodus* przeciwników tej ideologii. Na emigrację udawały się osoby zagrożone zarówno ze względów politycznych, jak i rasowych. Uchodźcy osiedlali się początkowo głównie w krajach Europy Zachodniej, której tradycje wydawały się bliskie niemieckim korzeniom kulturowym<sup>1</sup>. Konferencja monachijska, upadek Czechosłowacji, wreszcie klęska Francji w czerwcu 1940 r. oznaczały dla wychodźstwa z Rzeszy konieczność ucieczki za ocean. Mimo utrudnień paszportowo-wizowych Stany Zjednoczone stały się od tej pory głównym ośrodkiem i miejscem schronienia dla wrogów narodowego socjalizmu<sup>2</sup>.

W odróżnieniu od innych uchodźców z Europy niemiecka emigracja borykać się musiała nie tylko z problemami adaptacji materialnej. Sukcesy wewnętrzne i międzynarodowe rządu Adolfa Hitlera wywołały w tym środowisku głęboki kryzys tożsamości. W kraju rodzinnym pozbawiani obywatelstwa, piętnowani mianem kosmopolitów i zdrajców, za granicą postrzegani byli jako potencjalni poplecznicy niemieckiego nacjonalizmu i ducha przemocy. Reakcją na ową dychotomię stały się próby samookreślenia w nowym, często niechętnym wobec nich otoczeniu. W latach 1935-1938 przybrały one formę „literackiego Frontu Ludowego”, idei współpracy międzynarodowych kręgów intelektualnych w walce z faszyzmem. Koncepcja ta znalazła wprawdzie poparcie zachodnioeuropejskiej lewicy, postrzegana

<sup>1</sup> Do wybuchu II wojny światowej głównymi centrami niemieckiego życia emigracyjnego były Czechosłowacja i Francja – K. Grossman, *Emigration. Geschichte der Hitler-Flüchtlinge 1933-1945*, Frankfurt am Main 1969, s. 11 n.

<sup>2</sup> Na temat restrykcji imigracyjnych w polityce USA zobacz: C. D. Krohn, „*Nobody has a right to come into the United States*”. *Die amerikanischen Behörden und das Flüchtlingsproblem nach 1933*, „*Exilforschung*” 1985, t. 3, s. 129 n.; R. Daniels, *American Refugee Policy in Historical Perspective*, w: *The Muses Flee Hitler. Cultural Transfer and Adaptation 1930-1945*, wyd. J. Jackman, C. Borden, Washington 1983, s. 62 n.

jednak była jako narzędzie ofensywy ideologicznej ZSRR<sup>3</sup>. Czystki w Związku Radzieckim przekreśliły możliwość nadania frontowi zwartej formy organizacyjnej – niekomuniści nie chcieli firmować swymi nazwiskami inicjatywy kojarzonej z państwem totalitarnego bezprawia, zaś emigracyjna KPD wycofała się z popierania pomysłu pod koniec 1938 r. Zbliżenie na linii Moskwa-Berlin i będący jej efektem pakt Ribbentrop-Mołotow przypieczętowały losy *Volksfrontu*<sup>4</sup>.

Nie jest przypadkiem, że równoległe z dewaluacją koncepcji Frontu wśród niemieckiego wychodźstwa pojawiła się idea, znana pod oryginalną nazwą *das andere Deutschland*. Pojęcie to pojawiło się pierwotnie jako tytuł pacyfistycznej gazety, redagowanej przez Friedricha Küstera w republice weimarskiej<sup>5</sup>. Po 1933 r. formuła „innych Niemiec” lansowana była w Stanach Zjednoczonych przez literackie rodzeństwo Klausa i Erykę Mannów. Tych dwoje najstarszych dzieci laureata nagrody Nobla, Tomasza Manna, wygłosiło w latach 1936-1938 cykl odczytów dla publiczności amerykańskiej. Osia wykładów stała się teza, iż prawdziwą reprezentację narodu niemieckiego stanowią nie zwolennicy Adolfa Hitlera, lecz jego wrogowie – antynazistowska emigracja. W prelekcji poświęconej losom własnej rodziny Klaus Mann mówił m.in.: „Nienawidzimy reżimu Hitlera (...), kochamy zaś nasz kraj. Nigdy nie zrezygnujemy z jego reprezentowania (...). Obecny stan rzeczy i sytuacja międzynarodowa na dłuższą metę są nie do utrzymania”<sup>6</sup>. W dwa lata później, przemawiając na kongresie *PEN Clubu* w Nowym Jorku, podkreślał, iż niemieccy literaci mają na wychodźstwie wielkie i odpowiedzialne zadanie: „Gdy cały świat czuje się rozczarowany upadkiem kultury w Rzeszy, naszą jest sprawą udowodnić mu, że tradycja Lessinga, Goethego i Heinego trwa”<sup>7</sup>.

W argumentacji pisarza uderzał pogląd, że naród niemiecki winien był przede wszystkim grzechu zaniedbania – zlekceważenia groźby, jaką od początku stanowił

<sup>3</sup> H. Lottman, *Lewy brzeg. Od Frontu Ludowego do zimnej wojny*, Warszawa 1997, s. 135 n.; Cz. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 1999, s. 334 n.

<sup>4</sup> M. Abosch, *Von der Volksfront zu den Moskauer Prozessen*, „Exilforschung” 1983, t. 1, s. 19-30; J. Bachmann, *Zwischen Paris und Moskau. Deutsche bürgerliche Intellektuelle und die stalinistische Sowjetunion 1933-1939*, Mannheim 1995, s. 345 n.

<sup>5</sup> E. Bahr, *Die Kontroverse um das „andere Deutschland”*, w: *Deutschsprachige Exilliteratur seit 1933*, t. 2: *New York*, wyd. J. M. Spalek, J. Strelka, Bern 1989, cz. 2, s. 1493. W latach 1938-1948 emigracja antynazistowska w Argentynie wydawała pod takim tytułem własny periodyk. Z uwagi na restrykcje miejscowych władz czasopismo drukowane było przejściowo w Urugwaju – A. Huß-Michel, *Literarische und politische Zeitschriften des Exils 1933-1945*, Stuttgart 1987, s. 61-62.

<sup>6</sup> K. Mann, *A Family Against a Dictatorship* (New York, 11 X 1937), w: K. Mann, *Das Wunder von Madrid. Aufsätze, Reden, Kritiken 1936-1938*, wyd. U. Naumann, M. Töteberg, Reinbek bei Hamburg 1993, s. 260.

<sup>7</sup> *Idem*, *Wie kann die deutsche Kultur das Exil überleben?* (New York, 9 V 1939), w: K. Mann, *Zweimal Deutschland. Aufsätze, Reden, Kritiken 1938-1942*, wyd. U. Naumann, M. Töteberg, Reinbek bei Hamburg 1994, s. 93.

reżim. Zawiedli przede wszystkim intelektualiści, kontynuatorzy dziewiętnastowiecznej tradycji izolowania się od społeczeństwa, romantycznego indywidualizmu i pogardy dla polityki<sup>8</sup>. Mimo powodów do „wstydu” (autor miał tu na myśli „noc kryształową” – przyp. K.J.) nie należało – jego zdaniem – rezygnować z walki o dobre imię ojczyzny<sup>9</sup>. W odczycie dla Amerykanów niemieckiego pochodzenia podkreślał, iż nie można stawiać znaku równości między Hitlerem a Niemcami, nie wszyscy bowiem, nawet w kraju, akceptują przestępczą politykę reżimu<sup>10</sup>. Z pasją i przekonaniem dowodził, że w tradycji i kulturze jego kraju nie było faszystowskich „korzeni”, zaś narodowy socjalizm stanowił w rzeczywistości egzemplifikację totalitarnych tendencji XX w.<sup>11</sup>

W związku z odbywającą się w 1939 r. w Nowym Jorku Wystawą Światową grupa emigrantów z Niemiec podjęła starania o powołanie, w ramach ekspozycji, specjalnego pawilonu prezentującego dorobek kulturalny antynazistowskiego wychodźstwa. Wśród pomysłodawców znalazł się m.in. Paul Tillich, ewangelicki teolog i filozof, w republice weimarskiej propagator idei chrześcijańskiego socjalizmu<sup>12</sup>. Mimo pozyskania kilku sponsorów organizatorom zabrakło wystarczających środków na realizację planu<sup>13</sup>. Podobny los spotkał inicjatywę Tomasza Manna, przebywającego na stałe w Stanach Zjednoczonych od jesieni 1938 r. W związku z rosnącą groźbą wybuchu wojny proponował on przygotowanie serii broszur adresowanych do intelektualistów w Rzeszy. Autorami publikacji mieli być czołowi przedstawiciele wychodźstwa literackiego z Niemiec. Apelując o czynne przeciwstawienie się reżimowi, wyrażano przekonanie, iż jest jeszcze czas na „ratunek od wewnątrz”, wspólnymi siłami, w kraju i za granicą<sup>14</sup>.

Inicjatywa Tomasza Manna zakończyła się niepowodzeniem. Sam zamysł akcji odzwierciedlał słabą orientację środowisk emigracyjnych w nastrojach panujących w ojczyźnie. Według znawców przedmiotu nastroje w Rzeszy dalekie były w tym czasie od opozycji. Wprawdzie sama wojna nie budziła już takiego entuzjazmu jak latem 1914 r., jednak gros społeczeństwa popierało „pokojowe podboje” Adolfa

<sup>8</sup> Jako przeciwną dla takiej postawy uważał tradycję literatury francuskiej, pielęgnującą od czasów Wielkiej Rewolucji ducha zaangażowania w sprawy społeczno-polityczne – Por. *Idem, Two Germanys*, tekst niedrukowany, styczeń (?) 1939 r., w: Klaus-Mann-Archiv, Monachium, nr 162.

<sup>9</sup> *Idem, Unsere Bewahrungspflicht* (Paris, XI 1938), w: K. Mann, *Zweimal Deutschland...*, s. 17-18.

<sup>10</sup> *Idem, Hitler ist nicht Deutschland* (New York, 3 XII 1938), w: K. Mann, *Zweimal Deutschland...*, s. 39.

<sup>11</sup> Por: *Idem, Ich liebe dieses Land* (VIII 1939), w: K. Mann, *Zweimal Deutschland...*, s. 152.

<sup>12</sup> Paul Tillich był wykładowcą uniwersytetów w Marburgu i Frankfurcie nad Menem. Na emigracji w Stanach Zjednoczonych wyładał między innymi na Uniwersytecie Columbia.

<sup>13</sup> C. D. Krohn, *Der „Council for a Democratic Germany”*, w: *Was soll aus Deutschland werden? Der „Council for a Democratic Germany” in New York 1944-1945. Aufsätze und Dokumente*, wyd. U. Langkau-Alex, T. Ruprecht, Frankfurt am Main-New York 1995, s. 28.

<sup>14</sup> Por: E. Mann, *Briefe und Antworten*, München 1988, t. 1, s. 131-132, 134.

Hitlera. Nie ulega wątpliwości, iż narodowi socjaliści nadal byli w stanie „mobilizować masy do ciągłego wysiłku i wyrzeczeń”<sup>15</sup>.

W odróżnieniu od rodaków w kraju – środowiska wychodźcze były przekonane o rychłej klęsce znieprawionego reżimu. Latem 1939 r., wobec perspektywy konfliktu zbrojnego i nadziei na przegraną w nim III Rzeszy, w antynazistowskiej prasie emigracyjnej rozpętała się debata wokół przyszłości ponazistowskich Niemiec. Za preludeum dyskusji uznaje się artykuł Klausa Manna opublikowany na łamach paryskiej „Deutsche Volkszeitung”, pod symptomatycznym tytułem *Po upadku Hitlera*. Publikacja stanowiła nawiązanie do rozpow szechnianej wiosną tego roku broszury programowej niemieckich komunistów<sup>16</sup>. Autor tekstu opowiadał się jednoznacznie za głębokimi zmianami oblicza ustrojowego Rzeszy. Polemizując z częścią postulatów KPD, za główny cel uznawał konieczność decentralizacji państwa (federalizm) oraz jego całkowite rozbrojenie<sup>17</sup>.

Zupełnie inny wydźwięk nosił artykuł redaktora naczelnego paryskiego tygodnika „Neues Tagebuch”, Leopolda Schwarzschilda. Reprezentowany przezeń periodyk stanowił najbardziej nośne opiniotwórczo czasopismo emigracji. Sam Schwarzschild popierał początkowo ideę *Volksfrontu*, traktując tę inicjatywę jako szansę na zjednoczenie organizacyjne środowisk wychodźczych. Wobec czystek politycznych w ZSRR oraz rosnącej aktywności w strukturach Frontu działacze komunistycznych dał się poznać jako nieprzejednany polemista środowisk lewicy<sup>18</sup>.

W nawiązaniu do rocznicy zamachu w Sarajewie redaktor „Neues Tagebuch” zaprezentował własną wizję losów Rzeszy po ewentualnej klęsce Hitlera. Wobec braku głębszej tradycji demokratycznej w Niemczech ostrzegał przed groźbą nowej, tym razem komunistycznej dyktatury. Jako remedium na wspomniane zagrożenie proponował przebudowę kraju przy wykorzystaniu nie kręgów wychodźczych, lecz „ekipy administracyjno-edukacyjnej” zwycięskich mocarstw. Rzesza powinna być raczej pokonana (*besiegt*) niż oswobodzona (*befreit*). Tylko w ten sposób – jego zdaniem – można było na trwałe wykorzenić niemieckie tradycje nacjonalistyczne i autorytarne<sup>19</sup>.

Artykuł Schwarzschilda znalazł poparcie części środowisk opiniotwórczych Francji, wśród emigracji natomiast wywołał burzę protestów. Wśród adwersarzy autora publikacji znaleźli się przede wszystkim przedstawiciele prokomunistycznej

<sup>15</sup> N. Frei, *Państwo wodzowskie. Rządy narodowosocjalistyczne w latach 1933-1945*, Warszawa 2000, s. 95, 100, 182.

<sup>16</sup> K. Mann, *Nach dem Sturze Hitlers. Ein Diskussionsbeitrag* („Deutsche Volkszeitung”, Paris, 16 IV 1939), w: K. Mann, *Zweimal Deutschland...*, s. 90. Kanwą publikacji był artykuł Dorothy Thomson, znanej amerykańskiej dziennikarki i specjalistki od spraw niemieckich. Jej tekst pt. *After Hitler What?* ukazał się w nowojorskim dzienniku „New York Herald Tribune”.

<sup>17</sup> *Ibidem*. Wśród postulatów niemieckich komunistów istotny element stanowiła kwestia centralizacji Niemiec oraz idea *Volksarmee*.

<sup>18</sup> Por: L. Maas, *Verstrickt in die Totentänze einer Welt*, „Exilforschung” 1984, t. 2, s. 66 n.

<sup>19</sup> L. Schwarzschild, *Der Tag danach*, „Neues Tagebuch” z 15 VII 1939, s. 682-686.

lewicy, m.in. książkę Hubertus von Löwenstein, w republice weimarskiej sympatyk lewego skrzydła SPD. Wizję „Neues Tagebuch” uznał za krzywdzącą i niesprawiedliwą, przede wszystkim w kontekście odmawiania narodowi niemieckiemu praw do samookreślenia się w powojennej Europie. Za paradoks uznać można fakt, iż ataki te konweniowały z wydzwiękiem komentarzy nazistowskiej prasy<sup>20</sup>.

Agresja hitlerowska na Polskę i wybuch II wojny światowej pogłębiły poczucie izolacji wychodźstwa z Rzeszy. Wobec paktu Ribbentrop-Mołotow rząd francuski zalecił internowanie większości przebywających na terenie tego państwa niemieckich komunistów. Zamknięciu uległy prawie wszystkie periodyki antynazistowskiej emigracji<sup>21</sup>. W Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych nasiliły się głosy, oskarżające Niemców *en bloc* o wywołanie konfliktu zbrojnego. Reakcje wychodźstwa wobec tych zarzutów były zróżnicowane. „Aktywiści” podjęli jesienią 1939 r. próbę powołania reprezentacji środowisk uchodźczych. Inicjatorem planów stał się dysydent komunistyczny Willi Münzenberg, były szef kominternowskiego aparatu propagandy na Zachodzie. Po zerwaniu z Moskwą w założonym przez siebie czasopiśmie „Die Zukunft” lansował plan zaktywizowania emigracji we Francji i Stanach Zjednoczonych. Wśród sondowanych kandydatów planowanego gremium znaleźli się m.in. Hermann Rauschnig, Rudolf Breitscheid (lewica SPD) i Gottfried Treviranus (członek byłej DNVP). Jako postać wiodącą nowej struktury Münzenberg proponował Tomasza Manna<sup>22</sup>.

Zaproponowany zespół nigdy nie powstał, choćby ze względu na ogromne różnice polityczne dzielące potencjalnych jego uczestników. Koncepcja Münzenberga sygnalizowała natomiast rosnącą wśród wychodźców rolę autora *Czarodziejskiej góry*. Postawę pisarza wobec rodaków w kraju określić można jako złożoną. W październiku 1940 r. rozpoczął cykliczną współpracę z radiem BBC, w formie comiesięcznych pogadanek dla potencjalnych słuchaczy w III Rzeszy. W pierwszym z programów zadeklarował, iż „tak jak długo żyje, także jako mieszkaniec Nowego Świata, jest i pozostanie Niemcem, cierpiącym z powodu losów swego narodu”<sup>23</sup>. Już z początkiem r. 1941 w przemówieniach pisarza pojawił się ton

<sup>20</sup> Por: A. Betz, „Der Tag danach”. Zur Auseinandersetzung um Deutschland nach Hitler im Pariser Sommer 1939, w: *Deutschland nach Hitler. Zukunftspläne im Exil und aus der Besatzungszeit 1939-1949*, wyd. T. Koebner, G. Santermeister S. Schneider, Opladen 1987, s. 42-45. Zjadliwy komentarz do artykułu Schwarzschilda zamieścił m.in. „Das Schwarze Korps”, organ prasowy SS.

<sup>21</sup> Jeden z nielicznych wyjątków w tym względzie stanowił „Neues Tagebuch”, wydawany w Paryżu do początków maja 1940 r.

<sup>22</sup> *Deutsche Intellektuelle im Exil. Ihre Akademie und die „American Guild for German Cultural Freedom”. Eine Ausstellung des Deutschen Exilarchivs 1933-1945 der Deutschen Bibliothek*, Frankfurt am Main-München 1993, s. 402.

<sup>23</sup> Por: T. Mann, *Deutsche Hörer! Radiosendungen nach Deutschland aus den Jahren 1940 bis 1945*, Frankfurt am Main 1995, s. 11. Audycje BBC na Niemcy nadawane były na falach długich, ogólnie dostępnych dla mieszkańców Rzeszy.

goryczy i zwątpienia, szczególnie w związku z kolejnymi sukcesami niemieckiego oręża. Coraz częściej ostrzegał, że wspieranie reżimu i brak przejawów antynazistowskiego oporu ściągnie na kraj światową nienawiść i odium zemsty<sup>24</sup>. Ostateczne rozczarowanie postawą rodaków przyniosły wydarzenia 1942 r.<sup>25</sup> Pod wpływem informacji na temat losu radzieckich jeńców wojennych, polityki okupacyjnej wobec Polaków oraz wiadomości o dokonującej się zagładzie Żydów Tomasz Mann stracił wiarę w istnienie „innych, lepszych Niemiec”. Jej miejsce zajmie koncepcja „dwoistości” charakteru niemieckiego – równoczesnej w nim obecności pierwiastków dobra i zła<sup>26</sup>.

Podobną ewolucję poglądów na Niemcy przeszły jego dzieci – Klaus i Eryka Mannowie. Jeszcze w styczniu 1940 r., w opublikowanej pod symptomatycznym tytułem książki *The Other Germany*, podtrzymywali tezę, iż naród niemiecki nie został w pełni skażony bakcylem nazizmu<sup>27</sup>. Praca stanowiła próbę analizy dziejów Rzeszy od 1871 r., ze szczególnym uwzględnieniem czasów republiki weimarskiej. Autorzy przypominali, że nawet w niesprzyjających okolicznościach (lata 1918-1919) Niemcy okazali się zdolni powołać do życia państwo demokratyczne i parlamentarne<sup>28</sup>. W podsumowaniu wywodów podkreślano, iż mieszkańcy znanego Renu i Sprewy „nie są ani narodem wybranym, ani przeklętym (...), w przyszłości zaś sami odnajdą drogę do Europy”<sup>29</sup>.

*The Other Germany* napisana została z potrzeby chwili – jako odpowiedź na pogarszające się nastawienie amerykańskiej opinii publicznej wobec emigrantów. Kontrakt z wydawnictwem podpisano wiosną 1939 r., a więc przed wybuchem wojny<sup>30</sup>. Wobec nowej sytuacji międzynarodowej zarówno Klaus, jak i Eryka Mann znaleźli się w sytuacji specyficznego przymusu – zerwanie umowy odczytano by jako podważanie przekonania o istnieniu „innych Niemiec”. Z drugiej strony zauważyć należy, iż końcowy rozdział książki zawierał fragmenty sugerujące niepewność autorów co do zasadniczej idei rozprawy. Taki wniosek nasuwało choćby przekonanie o hipokryzji tezy, że „Hitler jest złem, lecz naród niemiecki

<sup>24</sup> 24 *Ibidem*, s. 13; D. A. Prater, *Thomas Mann. Deutscher und Weltbürger*, München-Wien 1995, s. 436.

<sup>25</sup> T. Mann, *op. cit.*, s. 49, 50, 52-54.

<sup>26</sup> Por. E. Bahr, *op. cit.*, s. 1494. Koncepcję tę Tomasz Mann rozwinie w swym ostatnim wielkim dziele *Doktor Faustus* (1947).

<sup>27</sup> K. Mann, E. Mann, *The Other Germany*, New York 1940, s. 54.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 120-121. Autorstwo poszczególnych rozdziałów pracy jest trudne do ustalenia, jednak zdaniem specjalistów przedmiotu osnową książki były amerykańskie odczyty Klause Manna – K. Jedynakiewicz, *Intelektualista a polityka. Działalność emigracyjna Klause Manna 1933-1949*, Łódź 2002, s. 166.

<sup>29</sup> K. Mann, E. Mann, *op. cit.*, s. 293, 301.

<sup>30</sup> *Klaus-Mann-Schriftenreihe*, red. F. Kroll, t. 5: *Trauma Amerika (1937-1942)*, Wiesbaden 1986, s. 167, 206. Wydawnictwo Modern Age, finansujące książkę, opublikowało w 1938 r. pracę Eryki Mann pt. *School for Barbarians*.

pozostaje dobry”<sup>31</sup>. W świetle tej uwagi nasuwa się przypuszczenie o wymuszonym optymizmie *The Other Germany*.

W obliczu spodziewanej wiosną 1940 r. ofensywy *Wehrmachtu* spore zamieszanie w kręgach wychodźstwa wywołał artykuł księcia Hubertusa von Löwenstein, zamieszczony na łamach amerykańskiej gazety niemieckojęzycznej „New Yorker Staatszeitung”. Autor publikacji był postacią znaną, zarówno w krajach zachodniej Europy, jak i w Stanach Zjednoczonych. Jego ród od kilku pokoleń służył bawarskiej dynastii Wittelsbachów. Po I wojnie światowej młody książę ukończył z wyróżnieniem studia prawnicze, doktoryzując się na podstawie rozprawy, analizującej system ustrojowy faszystowskich Włoch (1931). Oprócz pracy dziennikarskiej i publicystycznej zaangażował się w poparcie dla *SPD (der rote Prinz)*. Aktywność ta zawiodła go wiosną 1933 r. na emigrację, gdzie dał się poznać jako prelegent i wykładowca amerykańskich uczelni<sup>32</sup>.

Löwenstein reprezentował w tym czasie lewicowe kręgi emigracji, co jednak – paradoksalnie – nie miało wpływu na zakres i skalę jego towarzyskich koneksji w USA. Nic więc dziwnego, iż opublikowany w marcu 1940 r. artykuł mógł być odebrany jako sygnał stanowiska antynazistowskiego wychodźstwa. Autor określał tekst jako formę reakcji na ukazujące się w prasie anglosaskiej rozważania, przedmiotem których były powojenne losy Niemiec<sup>33</sup>. Szczególne wzburzenie budziły w nim propozycje podziału Rzeszy według kryterium historyczno-wyznaniowego (katolickie południe i protestancka północ). Nadając swej publikacji charakterystyczny tytuł *Niebezpieczeństwa polityki wyniszczania w Starym Świecie*, uczynił ze swej wypowiedzi formę ostrzeżenia, a nawet protestu. Pomysłodawcy projektów rozbicia Niemiec zapominali – jego zdaniem – o „błędach r. 1919” i fiasku okupacji Zagłębia Ruhry w 1923 r. Koncepcje likwidacji Prus („jako źródła wszelkiego zła”) i przekazania wschodnich terenów Polsce określał mianem polityki „niszczenia” (*Vernichtungspolitik*) państwa niemieckiego. W zakończeniu artykułu podkreślał, że przyszły pokój nie może być oparty o „zniewolenie” (*Versklavung*) jakiegokolwiek nacji, na przykład w imię „abstrakcyjnego międzynarodowego prawa” – narzędzia zwycięzców<sup>34</sup>.

Z uwagi na druk publikacji w niskonakładowym periodyku, nie wywołała ona rezonansu w prasie amerykańskiej. Ostro zareagowali za to niektórzy emigranci, przede wszystkim – Klaus i Tomasz Mannowie. Ten pierwszy nazwał artykuł Löwensteina „otwartym atakiem wobec mocarstw, broniących cywilizacji Zachodu przed hitlerowskim barbarzyństwem”. Współczucie autora tekstu dla niemieckich

<sup>31</sup> K. Mann, E. Mann, *op. cit.*, s. 301.

<sup>32</sup> Por: H. von Löwenstein, *Botschafter ohne Auftrag. Lebensbericht*, Düsseldorf 1972, s. 62-64, 100-101, 111 n. Najbardziej znaną amerykańską inicjatywą Löwensteina była *American Guild for German Cultural Freedom* (1935), instytucja wspierająca – w formie stypendialnej – antynazistowskie kręgi emigracyjne.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 191-192.

kobiet i dzieci Klaus Mann konfrontował z cierpieniami Polaków i Czechów, którzy – niczemu nie winni – znosić musieli o wiele więcej niż mieszkańcy III Rzeszy<sup>35</sup>. Dodatkowy powód do krytyki dostarczał fakt, iż – zdaniem autora repliki – „New Yorker Staatszeitung” prezentowała linię pronazistowską („Drei-Viertel-Nazi-Blatt”)<sup>36</sup>.

Podobny wydźwięk nosił również list Tomasza Manna. Wobec wiosennej agresji wojsk niemieckich na Zachodzie uznał on artykuł Löwensteina za „szczególny produkt narodowego zaciętrzewienia” oraz akt wrogości wobec Francji i Wielkiej Brytanii<sup>37</sup>.

Ważną cezurę w ewoluowaniu koncepcji *das andere Deutschland* stanowiło ogłoszenie przez aliantów Karty Atlantyckiej (14 sierpnia 1941) oraz przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny (8, 11 grudnia 1941). Po powstaniu wielkiej koalicji i próbach określenia przez nią wizji przyszłego pokoju środowiska niemieckiej emigracji uznały za stosowne powrócić do dyskusji na temat ewentualnej roli tej zbiorowości w powojennej Rzeszy<sup>38</sup>. Inicjatorem debaty stał się tym razem Fritz von Unruh – pisarz, dramaturg i publicysta. Jego losy odzwierciedlały meandry najnowszej historii Niemiec. Syn pruskiego generała, w latach 1914-1918 oficer ułanów, zasłynął początkowo jako autor powieści *Opfergang*, idealizującej cnoty niemieckiego żołnierza. Na początku lat trzydziestych Unruh stał się aktywnym działaczem ruchu pacyfistycznego, następnie zaś emigrantem politycznym – początkowo we Francji (1932), następnie w Stanach Zjednoczonych (1940).

W przemówieniu wygłoszonym 11 grudnia 1942 r., na bankiecie z okazji dziesięciolecia istnienia nowojorskiej gazety „Neue Volkszeitung”, pisarz poddał wprawdzie krytyce współczesną postawę elit politycznych Niemiec („od Hindenburga do Hitlera”), odcinał się jednak zdecydowanie od zarzutu „winy zbiorowej” mieszkańców tego kraju<sup>39</sup>.

Wypowiedź Unruha sygnalizowała coraz wyraźniejszy problem stosunku antynazistowskiego wychodźstwa wobec rodaków w Rzeszy. Jego rezygnacja z „totalnego potępienia” zachowań własnego narodu konweniowała z tezą emigracyjnej lewicy o istnieniu „dwojga Niemiec” (*Zwei-Deutschland-These*). Pojęcie to lansowali między innymi Bertolt Brecht, Henryk Mann i Lion Feuchtwanger, znani ze swego uprzedniego zaangażowania w strukturach *Volksfrontu*<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> Klaus Mann do Hubertusa von Löwensteina (New York, 9 IV 1940), w: K. Mann, *Briefe und Antworten 1922-1949*, wyd. M. Gregor-Dellin, Reinbek bei Hamburg 1991, s. 414-415. List napisany został w dniu agresji niemieckiej na Danię i Norwegię.

<sup>36</sup> Por: I. B. Jonas, *Klaus Mann*, w: *Deutschsprachige Exilliteratur...*, s. 631.

<sup>37</sup> Cytuję za: *Deutsche Intellektuelle...*, s. 422-423. Po II wojnie światowej Löwenstein dał się poznać jako zwolennik integracji RFN z Zachodem i przynależności tego kraju do NATO. Nie przeszkadzało mu to aktywnie działać w ruchu wypędzonych i zabiegać o rewizję granicy z Polską.

<sup>38</sup> Nastawienie amerykańskiej opinii publicznej do Niemiec zaczęło się pogarszać od 1942 r. Pewną rolę odegrały w tym procesie antynazistowskie filmy Hollywoodu – K. D. Henke, *Die amerikanische Besetzung Deutschlands*, München 1995, s. 72-73.

<sup>39</sup> E. Bahr, *op. cit.*, s. 1494.

<sup>40</sup> *Ibidem*.



Można domniemywać, że za wyciszaniem krytyki „zwykłych mieszkańców Rzeszy” stał lęk części wychodźstwa przed odrzuceniem i alienacją po powrocie do kraju. Istota problemu zasadzała się na braku koherencji między wyłagodzeniem emigracyjnych opinii a wypadkami toczącymi się w Europie. Trudno było oczekiwać współczucia i solidarności z losem niemieckiego narodu wobec ogromu zbrodni nazistowskich w krajach okupowanych przez reżim. Na podkreślenie zasługuje natomiast fakt, iż rewizja idei innych Niemiec wyjdzie nie tyle od opiniotwórczych kręgów Zachodu, ile przede wszystkim ze środowiska samego wychodźstwa.

Najbardziej spektakularnym przejawem polemiki ze zwolennikami koncepcji *das andere Deutschland* stały się wystąpienia Emila Ludwiga, znanego w Stanach Zjednoczonych niemieckiego pisarza historycznego. Ów syn renomowanego wrocławskiego okulisty Hermanna Cohna (rodzice zmienili nazwisko na Ludwig) zasłynął jako autor biografii Goethego (1920), Napoleona (1925), Bismarcka (1926), Lincolna (1930) Franklina Delano Roosevelta (1938) i wywiadów ze znanymi politykami (m.in. z Mussolinim). Mimo kontrowersyjności ujęcia (kult bohaterów) pisarz cieszył się w Ameryce sporym uznaniem, zyskując w okresie II wojny światowej pozycję nieformalnego doradcy prezydenta do spraw niemieckich<sup>41</sup>.

Już w 1941 r. w pracy pt. *Niemcy. Podwójna historia narodu* Ludwig zaprezentował tezę, iż fenomen Hitlera i ideologia nazizmu są logiczną konsekwencją niemieckiego ducha narodowego. Prawdziwą burzę protestów środowiska emigracyjnego wywołał wykład pisarza wygłoszony w Los Angeles 4 lipca 1942 r. Referent dowodził w nim m.in. autorytarnych sympatii i antydemokratycznego nastawienia rodaków w Rzeszy. W obliczu pytań o przyszłość Niemiec domagał się, podobnie jak w 1939 r. Leopold Schwarzschild, „zagranicznego nadzoru” (*fremde Protektion*) i szeroko zakrojonej akcji reedukacyjnej (*Umerziehung*), nadzorowanej nie przez emigrantów, lecz przedstawicieli zwycięskich mocarstw<sup>42</sup>.

Tekst odczytu nagłośniony został przez znane emigracyjne czasopismo „Der Aufbau”; jego pełne brzmienie przytoczył również „New York Times”<sup>43</sup>. 17 lipca 1942 r. na łamach pierwszego z periodyków ukazała się miazdząca krytyka tez Ludwiga pióra Paula Tillicha. Autor riposty zarzucił adwersarzowi powielanie

<sup>41</sup> J. W. Roden, *Emil Ludwig*, w: *Deutschsprachige Exilliteratur...*, s. 554 n.

<sup>42</sup> Por: W. Köpke, *Die Bestrafung und Besserung der Deutschen. Über die amerikanischen Kriegsziele, über Völkerpsychologie und Emil Ludwig*, w: *Deutschland nach Hitler...*, s. 81-83.

<sup>43</sup> „Der Aufbau” był miesięcznikiem wydawanym od 1934 r. przez działający w Stanach Zjednoczonych German-Jewish Club (wydawany obecnie jako dwutygodnik). W 1939 r. redakcję periodyku przejął Manfred George, popularny dziennikarz i publicysta Republiki Weimarskiej. Pod jego kierownictwem pismo propagowało ideę integracji i asymilacji w Ameryce uchodźców z Niemiec. Do współpracowników periodyku należała m.in. Hannah Arendt – H. A. Walter, *Exilpresse*, w: *Deutsche Exilliteratur 1933-1950*, t. 4, Stuttgart 1978, s. 543 n.

– à rebours – stereotypów antysemitycznych (*Gegengermanismus*), przypisywał on bowiem narodowi niemieckiemu „zbiorową winę” za hitleryzm i zbrodnie narodowego socjalizmu<sup>44</sup>. Argumenty Tillicha wzmocnił dodatkowo wynik sondażu Gallupa z listopada 1942 r.. W świetle zebranych danych tylko 6% Amerykanów przypisywało narodowi niemieckiemu wyłączną winę za wywołaną przez Adolfa Hitlera wojnę (18% obarczało nią zarówno reżim, jak i naród)<sup>45</sup>. Powyższe wskaźniki zdawały się potwierdzać pozytywne efekty kampanii propagandowej zwolenników idei „innych Niemiec”. Nie brano pod uwagę, iż na tak „pomyślny” wynik sondażu istotny wpływ miał charakter postawionego pytania. Gdyby dotyczyło ono nadużyć i zbrodni systemu nazistowskiego proporcje odpowiedzi byłyby zapewne inne<sup>46</sup>.

Pogłoski na temat amerykańskich planów rozstrzygnięć powojennego losu Niemiec przyspieszyły krystalizację pomysłu stworzenia emigracyjnej reprezentacji narodowej. W zamyśle projektodawców stanowiłaby ona praktyczną emanację idei „innych Niemiec”. Dodatkowym impulsem w realizacji planu stało się powołanie w lipcu 1943 r. *Nationalkomitee „Freies Deutschland”*, instytucji kontrolowanej przez niemiecką emigrację komunistyczną w ZSRR. Istniały obawy, że *NKFD* przejmie w przyszłości rolę nieformalnego rządu Niemiec pod egidą Moskwy<sup>47</sup>. Powyższy fakt wzmacniał nadzieje na poparcie „reprezentacji” przez rząd Stanów Zjednoczonych<sup>48</sup>.

Początki zabiegów o utworzenie ruchu pod prowizoryczną nazwą *Free Germany* przypadły na wczesną jesień 1943 r. W rozmowach wstępnych uczestniczyli między innymi Paul Tillich, Bertolt Brecht, Carl Zuckmayer oraz Paul Hagen, ten ostatni z ramienia lewicowo-socjaldemokratycznej grupy *Neu Beginnen*. W październiku tegoż roku komitet organizacyjny podjął rozmowy z Tomaszem Mannem, proponując mu objęcie funkcji przewodniczącego planowanej struktury<sup>49</sup>. Wybór ewentualnego lidera ruchu nie był przypadkowy. Według opinii znacznej części wychodźstwa autor *Czarodziejskiej góry* pełnił w USA rolę „cesarza” niemieckiej emigracji<sup>50</sup>.

<sup>44</sup> E. Bahr, *op. cit.*, s. 1496.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 1497.

<sup>46</sup> Pod koniec 1942 r. w prasie amerykańskiej zaczęły się ukazywać pierwsze artykuły na temat zagłady Żydów – Por: D. S. Wyman, *The Abandonment of the Jews. America and the Holocaust 1941-1945*, New York 1984, s. 321 n.

<sup>47</sup> Materiały amerykańskiego wywiadu dowodzą sporego zaskoczenia Waszyngtonu inicjatywą radziecką. Zachodni aliansi obawiali się przede wszystkim separatystycznego zawieszenia broni na froncie wschodnim. Powołanie *NKFD* traktowano jako środek nacisku w tym względzie na III Rzeszę – P. Steinbach, *Nationalkomitee Freies Deutschland und der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, „Exilforschung” 1990, t. 8, s. 62-65.

<sup>48</sup> H. Bungert, *Deutsche Emigranten im amerikanischen Kalkül: die Regierung in Washington, Thomas Mann und die Gründung eines Emigrantenkomitees 1943*, „Vierteljahrshfte für Zeitgeschichte” 1998, z. 2, s. 254 n.

<sup>49</sup> E. Bahr, *Paul Tillich und das Problem einer deutschen Exilregierung in den Vereinigten Staaten*, „Exilforschung” 1985, t. 3, s. 34.

<sup>50</sup> L. Marcuse, *Mein zwanzigstes Jahrhundert*, München 1960, s. 288.

Pamiętano jego zabiegi o ratowanie uchodźców z Francji w 1940 r., wiedziano również o bliskich kontaktach pisarza z amerykańskim *establishmentem*<sup>51</sup>. Problematyczność kandydatury polegała na tym, że w 1943 r. Tomasz Mann należał już do zdecydowanych krytyków idei *das andere Deutschland*. W jednym z odczytów dla radia BBC mówił otwarcie, iż „nie wypada nam emigrantom dawać zwycięzcom rad co do postępowania z Niemcami po wojnie (...). Każda formuła i propozycja mogłaby być odczytana jako afront (...), jako próba ochrony (naszego) kraju przed skutkami popełnionych przezeń zbrodni”<sup>52</sup>. Dodatkową przeszkodę stanowił fakt braku ambicji odgrywania roli politycznej. Wobec przyjaciół i znajomych pisarz deklarował, że „nie ma zamiaru zostać drugim Masarykiem albo Paderewskim”<sup>53</sup>.

Pretekstem do wycofania się Tomasza Manna z emigracyjnej inicjatywy była odbyta przezeń nieformalna rozmowa z urzędnikiem Departamentu Stanu. Podczas spotkania w listopadzie 1943 r. przekazał on niemieckiemu rozmówcy wyrazy *désinteressment* władz USA dla planowanej struktury. Efektem tego stanowiska stało się oficjalne *dementi* pisarza co do ewentualności przyjęcia przezeń roli przywódcy wychodźczej reprezentacji. Tekst oświadczenia opublikowany został 29 listopada 1943 r. na łamach „New York Timesa”<sup>54</sup>.

Decyzje konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie zdawały się potwierdzać sceptycyzm Tomasza Manna wobec planów grupy emigracyjnych „aktywistów”. Wśród informacji podawanych przez amerykańską prasę znalazł się *passus* na temat ewentualności oderwania od Niemiec Prus Wschodnich. W powyższym świetle było wręcz wątpliwe, aby rząd USA potraktował poważnie emigracyjne gremium. Formalne uznanie tej struktury mogłoby utrudniać realizację rozstrzygnięć terytorialnych względem Rzeszy. Dodatkowy problem stanowił brak wiarogodności i politycznego zaplecza planowanej struktury. Inicjatorzy pomysłu zdawali sobie z tego sprawę; stąd intensywność zabiegów o pozyskanie poparcia pisarza. Jego kontakty towarzyskie i znajomość z prezydentem Franklinem D. Rooseveltem stanowiły szansę dotarcia do najwyższych kręgów władzy w Stanach Zjednoczonych. Nic więc dziwnego, że odmowa pisarza spotkała się z wręcz histeryczną reakcją ze strony „aktywistów”. Paul Tillich miał się wyrazić, iż Tomasz Mann „wydał na siebie polityczny wyrok śmierci”, zaś Bertolt Brecht napisał zjadliwy pamflet piętnujący „kunktatorstwo” niemieckiego noblisty<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> J. Radkau, *Die deutsche Emigration in den USA und ihr Einfluß auf die amerikanische Europapolitik 1933-1945*, Düsseldorf 1971, s. 118.

<sup>52</sup> T. Mann, *op. cit.*, s. 114-115.

<sup>53</sup> Por. H. Lehnert, *Bert Brecht und Thomas Mann im Streit über Deutschland*, w: *Deutsche Exilliteratur seit 1933*, t. 1: *Kalifornien*, wyd. J. M. Spalek, J. Strelka, S. Hawrylczak, Bern-München 1976, cz. 1, s. 64.

<sup>54</sup> E. Bahr, *op. cit.*, s. 1501.

<sup>55</sup> H. Lehnert, *op. cit.*, s. 79-81. Na temat opinii Bertolta Brechta zobacz też: B. Brecht, *Reisen im Exil 1933-1949*, wyd. W. Jeske, Frankfurt am Main 1996, s. 185-186, 190.

Wobec odmownej odpowiedzi Tomasza Manna inicjatorzy koncepcji *Free Germany* wybrali na swego lidera najbardziej wśród nich popularnego Paula Tillicha. Atutem kandydata była jego działalność naukowa w *Institute for Social Research* przy Uniwersytecie Columbia oraz znajomość żony prezydenta, Eleonor Roosevelt<sup>56</sup>. Tillichowi udało się pozyskać do współpracy byłego pruskiego ministra spraw wewnętrznych Alberta Grzesinskiego (lewica *SPD*), Friedricha Baerwalda (*Zentrum*), Hubertusa von Löwensteina (niekomunistyczna lewica) oraz Alberta Schreinerera (*KPD*)<sup>57</sup>. Dobór zespołu nadawał mu wyraźnie lewicowe oblicze, obecność zaś komunisty odstręczyła od inicjatywy ewentualne „autorytety” – Heinricha Brüninga i Hermanna Rauschninga.

Za formalną datę powstania reprezentacji uznaje się 25 marca 1944 r., aczkolwiek manifest programowy nowej struktury ogłoszony został dopiero 15 czerwca tegoż roku<sup>58</sup>. Komitet założycielski zdecydował się na neutralnie brzmiącą nazwę *Council for a Democratic Germany* (Rada na Rzecz Demokratycznych Niemiec). W manifestie organizacji mowa była o jej celach, planach i wizji powojennej kraju. Sygnatariusze dokumentu stwierdzali, że odbudowa Europy, w tym państwa niemieckiego, powinna nastąpić we współpracy aliantów zachodnich i ZSRR. Mając świadomość braku mandatu ze strony własnego narodu, uznawali za potrzebne występowanie w jego imieniu, także dla dobra międzynarodowej wspólnoty. Podkreślając swoje antynazistowskie przekonania, domagali się „wyplenienia społecznych źródeł faszyzmu”. W związku z tym autorzy manifestu przewidywali nacjonalizację w Niemczech wielkiej własności ziemskiej oraz uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu. Domagano się weryfikacji kadry urzędniczej, nauczycielskiej i oficerskiej w wojsku. Powojenna Rzesza winna być zdemilitaryzowana (*entwaffnet*) wraz [podkr. K. J.] z innymi państwami europejskimi. Niemcy miały oddać wszystkie zdobyte wcześniej terytoria i „zadośćuczynić materialnie” skrzywdzonym narodom<sup>59</sup>.

Dwa ostatnie z wymienionych punktów mogły wzbudzić poważne wątpliwości obiektywnego czytelnika. Idea międzynarodowego rozbrojenia okazała się utopią już w latach 30. Pisząc o wycofaniu się z zajętych obszarów, nie precyzowano, jak rozpatrywać problem *Anschlusu* Austrii i zabór czeskich Sudetów. Najbardziej kontrowersyjnie prezentowała się zwłaszcza puenta manifestu. Jego autorzy podkreślali, że masy społeczne w Niemczech były niemal od początku przeciwnikami Hitlera, zostały przezeń „zniewolone” (*unterworfen*) i przymuszone do wojny.

<sup>56</sup> C. D. Krohn, *op. cit.*, s. 30. Główną postacią wśród niemieckich pracowników instytutu był Max Horkheimer, współtwórca „szkoły frankfurckiej”.

<sup>57</sup> Albert Grzesinski stworzył w 1941 r. *Association of Free Germans*, strukturę podobną do inicjatywy Tillicha – H. Pfanner, *Exile in New York. German and Austrian Writers After 1933*, Detroit 1983, s. 126.

<sup>58</sup> C. D. Krohn, *op. cit.*, s. 32.

<sup>59</sup> Pełny tekst deklaracji zamieszczony został w formie aneksu do: *Was soll aus Deutschland werden...*, s. 156 n.

W związku z powyższym wyrażano sprzeciw wobec ewentualnego „uciemnienia” narodu niemieckiego po upadku reżimu. To pierwsze określano jako sprzeczne z duchem Karty Atlantyckiej<sup>60</sup>. Równie stanowczo przeciwstawiano się koncepcji reedukacji „od zewnątrz” (*von außen*) uznając, iż dzieło „odrodzenia moralnego” państwa powierzyć należy w pierwszej kolejności powracającym z wygnania emigrantom<sup>61</sup>.

Pierwsze reakcje na manifest Rady ukazały się w prasie amerykańskiej. Dość spokojne w tonie komentarze zamieściły między innymi „New York Times”, „New York Herald Tribune” i „Nation”. Autorzy artykułów podkreślali przede wszystkim, że nowo powstała organizacja nie ma charakteru rządu i nie współdziała z *Nationalkomitee „Freies Deutschland”*<sup>62</sup>. Nie negowano również prawa emigrantów do zabierania głosu w sprawach Niemiec<sup>63</sup>. Prawdziwą burzę deklaracja Rady wywołała natomiast w kręgach wychodźstwa. Większość opinii miała charakter negatywny. Dysydenci komunistyczni na czele z Ruth Fischer zarzucili Tillichowi współpracę z *KPD*<sup>64</sup>. Jeszcze dobitniej brzmiały zarzuty przeciwników idei *das andere Deutschland*. Oponenti tej grupy nadali jej miano *vansittartystów*, podzielała ona bowiem krytyczny stosunek tego brytyjskiego polityka wobec Niemiec i ich mieszkańców<sup>65</sup>.

Najbardziej wyrazistym krytykiem istnienia Rady stała się Eryka Mann. Już w 1941 r., podczas kongresu *PEN Clubu* w Londynie, wzbudziła konsternację emigracyjnych kolegów dowodząc, iż Niemcy „są zatruci duchowo i psychicznie” (*geistig vergiftet und krank*). Jako remedium na ten stan rzeczy postulowała aktywną rolę aliantów w reedukacji własnego narodu<sup>66</sup>.

W kwietniu 1944 r. na łamach „Der Aufbau” ukazał się artykuł pisarki pt. *Odmowa*. Tekst stanowił otwartą krytykę faktu powstania *Council for a Democratic Germany*. Konsekwencją publikacji był list otwarty Carla Zuckmayera

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 159.

<sup>62</sup> Komentarz ten nie był pozbawiony sensu. Przypuszczenia co do powiązań *NKFD* z Radą wysuwały zarówno *FBI*, jak i amerykański wywiad – A. Stephan, *Im Visier des FBI. Deutsche Exilschriftsteller in den Akten amerikanischer Geheimdienste*, Stuttgart-Weimar 1995, s. 307-308.

<sup>63</sup> C. D. Krohn, *op. cit.*, s. 34. Warto zauważyć, że po pierwszych enuncjacjach na temat Rady prasa USA zarzuciła ten temat. Problemem numer jeden amerykańskich mediów stało się lądowanie aliantów w Normandii.

<sup>64</sup> Ruth Fischer, siostra aktywistów komunistycznych Gerharda i Hannsa Eislerów, była w latach dwudziestych członkiem ścisłego kierownictwa *KPD* i posłanką partii do *Reichstagu*. Usunięta z *KPD* pod zarzutem trockizmu stała się gorącą przeciwniczką *ZSRR* i stalinizmu. W Stanach Zjednoczonych zrobiła karierę jako autorka pracy pt. *Stalin and the German Communism* (1948).

<sup>65</sup> Robert Gilbert Vansittart był do 1938 r. wysokiej rangi urzędnikiem w brytyjskim *Foreign Office*. Jako znawca spraw Niemiec sprzeciwiał się polityce *appeasementu* premiera Neville’a Chamberlaina. Jego prace publikowane podczas wojny stanowiły miazdzącą krytykę „niemieckiego charakteru narodowego”. W wydanych w 1943 r. wspomnieniach pt. *Lessons of my Life* wyrażał przekonanie o identyczności pojęć: „Niemcy” – „naziści”.

<sup>66</sup> Por: E. Mann, *Blitze überm Ozean. Aufsätze, Reden, Reportagen*, wyd. I. von der Lühe, U. Naumann, Reinbek bei Hamburg 2000, s. 230-232.

z pierwszej połowy maja 1944. Ów popularny w republice weimarskiej dramaturg, emigrant literacki od 1933 r. (Austria, Szwajcaria, Stany Zjednoczone), wspierał swym nazwiskiem inicjatywę grupy Tillicha<sup>67</sup>. Nic więc dziwnego, iż autorce artykułu zarzucił m.in. „potępienie niemieckiego narodu *en bloc*” oraz „antygermanizm”, określane przezeń jako „swoista odmiana antysemityzmu”. Zbrodnie nazistowskie nie przekreślały – według niego – faktu, że to „nikt inny jak Chamberlain polecał do Berchtesgaden, nikt też nie wini Brytyjczyków za sześć lat paktowania z Hitlerem”<sup>68</sup>. W podsumowaniu stwierdzał, iż „im bardziej Ameryka staje się jego domem, tym bardziej odczuwa związek z narodem, z którego pochodzi i pragnienie należenia doń w najczarniejszej godzinie”<sup>69</sup>.

Odpowiedź Eryki Mann ukazała się w formie listu otwartego na łamach „Der Aufbau” 12 maja 1944 r.<sup>70</sup> Autorka polemiki podkreślała, co następuje:

„Nie zwracam się przeciw wszystkim Niemcom (...). Zaprzeczyłabym (w ten sposób) temu, co w ostatnich latach mówiłam i pisałam (...). Zwracam się przeciw tym, którzy będąc emigrantami próbują uprawiać niemiecką politykę. To prawdziwa bezczelność (...). Niedawny manifest [Rady] to ubrana w otoczkę antyfaszystowską i socjalne slogany lista żądań (...). Nie ma tam mowy o skrusze, żalu (...) za to, co Niemcy uczynili światu”<sup>71</sup>.

Poglądy pisarki nie przypadkiem określano mianem *vansittartyzmu*. W styczniu 1942 r. na łamach nowojorskiego czasopisma „Vogue” ukazał się jej wywiad z Vansittartem<sup>72</sup>. Mimo formalnego obiektywizmu autorka nie kryła szacunku i zrozumienia dla argumentów interlokutora. Podobnie jak brytyjski polityk była pełna obaw, nie tyle o powojenne losy Niemiec, ile o powodzenie akcji reedukacyjnej w tym kraju. Skuteczność wspomnianej kampanii wiązała się – jej zdaniem – z konsekwentnym potępieniem postawy narodu niemieckiego po dojściu nazistów do władzy. Taki punkt widzenia sytuował Erykę Mann w obozie zwolenników Emila Ludwiga, popierającego tak zwaną *Kollektivschuld-Theorie*. Problem obojga polegał na tym, że większość antynazistowskiego wychodźstwa nie podzielała przekonania o „winie zbiorowej” Niemców za zbrodnie III Rzeszy. Co bardziej oczywiste, poglądów tych nie podzielały szerokie kręgi społeczeństwa niemieckiego<sup>73</sup>.

<sup>67</sup> Carl Zuckmayer zasłynął przede wszystkim jako autor antimilitarystycznego komediodramatu pt. *Kapitan z Köpenick* (1931). Po 1945 r. mieszkał na przemian w Niemczech, Austrii, następnie zaś – od 1958 r. – w Szwajcarii.

<sup>68</sup> Por: E. Mann, *Briefe und Antworten...*, t. 1, s. 192.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>70</sup> Redakcja „Der Aufbau” wydrukowała oba listy w tym samym numerze.

<sup>71</sup> E. Mann, *Briefe und Antworten...*, t. 1, s. 194-195.

<sup>72</sup> Rozmowa miała miejsce podczas pobytu Eryki Mann w Wielkiej Brytanii w 1941 r. Pisarka współpracowała wówczas przy nagrywaniu cyklu audycji radia BBC, z przeznaczeniem dla słuchaczy w III Rzeszy.

<sup>73</sup> Por: T. Koebner, *Die Schuldfrage. Vergangenheitsverweigerung und Lebenslügen in der Diskussion*, w: *Deutschland nach Hitler...*, s. 302-303.

Wśród emigracyjnych reakcji na powstanie i manifest *Council for a Democratic Germany* najbardziej wyważony charakter miały komentarze redakcyjne „Der Aufbau”. Periodyk krytykował jednostronny politycznie dobór członków Rady, nie akceptował też zawężania postulatów kary wyłącznie do autorów „nazistowskich przestępstw”<sup>74</sup>. Podobne brzmienie miał komentarz Williama Shirera, zamieszczony na łamach „New York Herald Tribune” 2 lipca 1944 r. Ten znany amerykański dziennikarz, były korespondent radiowy CBS na Niemcy i Austrię (1934-1940), wyrażał zdumienie brakiem w deklaracji Rady „jakiegokolwiek słowa żalu wobec ogromu zbrodni popełnionych na terenach okupowanych przez III Rzeszę”<sup>75</sup>.

Losy *Council for a Democratic Germany* odzwierciedlały postępującą polaryzację stanowisk w kręgach emigracji. Mimo relatywnie jednorodnego charakteru politycznego organizacja ograniczyła działalność do publikacji pięciu biuletynów. Większość z nich zawierała krytyczne komentarze do alianckich koncepcji, następnie zaś – decyzji w sprawach Niemiec. Za przedmiot ostrego ataku posłużył plan Henry’ego Morgenthaua, członka gabinetu Roosevelta, przedstawiony oficjalnie podczas konferencji brytyjsko-amerykańskiej w Quebecu we wrześniu 1944 r. Plan zakładał m.in. podział Rzeszy na dwa autonomiczne państwa, demontaż niemieckiego przemysłu ciężkiego oraz wysokie reparacje wojenne<sup>76</sup>.

Na skutek oporu ze strony Departamentu Stanu i Departamentu Obrony propozycje Morgenthaua nie zostały wcielone w życie. Nie zmienia to faktu, iż protesty *Council for a Democratic Germany* nie miały jakiegokolwiek wpływu na alianckie koncepcje w sprawie Niemiec. Decyzje konferencji w Jałcie i Poczdamie dobitnie potwierdzały fiasko planów środowiska antynazistowskich „aktywistów” w Stanach Zjednoczonych. Ostateczny rozpad Rady wynikał z destruktywnej postawy reprezentantów KPD, instruowanych w tym względzie przez Moskwę. Projekt protestu wobec decyzji poczdamskich (cesje terytorialne, wysiedlenia ludności niemieckiej) nie znalazł poparcia większości członków tej struktury. Ostatnie posiedzenie *Council for a Democratic Germany* miało miejsce 15 października 1945 r.<sup>77</sup>

Idea *das andere Deutschland* narodziła się w kręgach emigracji niemieckiej jako kontynuacja koncepcji *Volksfrontu*. W początkowym okresie wojny pomagała wychodźstwu zachować tożsamość, stwarzała również nadzieję pozyskania dlań, przynajmniej nieformalnie, wsparcia aliantów. Nie ulega wątpliwości, iż jednym z celów jej propagatorów było włączenie się do procesu odbudowy kraju po

<sup>74</sup> E. Bahr, *op. cit.*, s. 1503.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> Por: W. Krieger, *General Lucius D. Clay und die amerikanische Deutschlandpolitik 1945-1949*, Stuttgart 1987, s. 30-38.

<sup>77</sup> E. Bahr, *op. cit.*, s. 1507-1508.

zakończeniu działań wojennych. W świetle późniejszych wydarzeń nadzieje te określić można jako bezprzedmiotowe. Władze amerykańskie gotowe były korzystać z wiedzy i umiejętności indywidualnych reprezentantów wychodźstwa. Wielu jego przedstawicieli znalazło miejsce w strukturach wywiadu i propagandy wojennej *US Army*<sup>78</sup>. Inaczej wyglądała kwestia włączenia emigrantów do amerykańskiej polityki okupacyjnej wobec Niemiec. Strategia Waszyngtonu zakładała w tym względzie oparcie się na „autorytetach miejscowych”, bardziej wiarogodnych i nie wzbudzających takiej niechęci wśród mieszkańców pokonanego kraju. W odróżnieniu od reprezentantów antynazistowskiego wychodźstwa rządziej stawiali oni warunki, ograniczając się, przynajmniej w początkowym okresie, do przyjmowania dyrektyw z zewnątrz.

Trudno określić skalę wpływu idei *das andere Deutschland* na postrzeganie narodu niemieckiego w Stanach Zjednoczonych. Jest faktem bezspornym, iż elity polityczne i intelektualne USA miały świadomość obecności emigracji w życiu Ameryki lat wojny. Również szerokie kręgi społeczeństwa amerykańskiego potrafiły dostrzec przepaść dzielącą wychodźstwo od zwolenników nazistowskiego reżimu. Dramat emigrantów polegał na systematycznej utracie własnej wiary w sens lansowanej idei. W obliczu zbrodni niemieckich w krajach okupowanej Europy, w obliczu Holocaustu wielu straciło zdolność obrony mitycznych „innych Niemiec”.

#### ABSTRACT

*The article presents the rise and evolution of the concept of „another Germany” in the milieu of German literary emigration in the United States in the years 1939-1945. The idea was an attempt to integrate the anti-Nazi emigrants who were divided by differing worldview options. In the face of an expected defeat of the Third Reich, it opened the opportunity of creating a political representation of Hitler’s German opponents. And to the American public opinion it could be a proof of the existence of „another, better Germany”, capable of undertaking the mission of the country’s renewal.*

*Contrary to initial expectations, the idea of „another Germany” led to a polarisation of attitudes and opinions among the literary émigrés. Under the influence of information about the crimes of the Nazi regime, a part of the German community in America opted for the so-called „Kollektivschuld-Theorie”, the thesis of a collective responsibility of the German nation and its organic inability to build a civic society on its own. Nonetheless, its adversaries created in 1944 the Council for a Democratic Germany, which however did not win the support of the American government. Like Great Britain and the Soviet Union, the United States decided in favour of an externally imposed re-education of the German nation, without any broader participation of the representatives of the anti-Nazi emigration.*

<sup>78</sup> S. Schneider, *Zwischen Scheitern und Erfolg. Journalisten und Publizisten im amerikanischen Exil*, „Exilforschung”, 1989, t. 7, s. 56.